MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

## TREŚĆ:



Nr. 92. Warszawa, dn. 27 kwietnia 1927

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr.92. Warszawa, dnia 27 kwietnia 1927 r.

## 1. SPRAWY POLSKIE.

### STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

TAEGLICHE RUNDSCHAU 26/IV: Zamieszcza art. wstępny p.t. "Rolnictwo niemieckie i traktat handlowy z Polską". Autor artykułu stwierdzając istnienie jednolitego frontu wszystkich organizacji rolniczych w całych Niemczech, wykazuje, że prąd ten jest objawem zrozumienia olbrzymiego niebezpieczeństwa grożącego całemu rolnictwu niemieckiemu, w razie poczynienia Polsce ustępstw w dziedzinie ceł agrarnych. Dziennik podkreśla, że niebezpieczeństwo to byłoby podwójnie groźne, bo wślad za Polską zgłosiłaby się wkrótce Rosja, żądająca dla siebie tych samych koncesji co przy olbrzymich obszarach rolnych Rosji i przy jej możliwości do dalszego wzmagania się siły produkcyjnej, mogłoby doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencyj. Przytaczając przykład historyczny z traktatem niemiecko-austrjackim z czasów następcy Bismarka, oraz wynikłą w następstwie wojną celną z Rosją, która zakończyła się kapitulacją Niemiec katastrofalną dla rolnictwa Niemiec, pisze Taegliche Rundschau w dalszym ciągu: "Jeżeli już musi budzić pewne zastrzeżenia fakt, że daje się robotnikowi polskiemu możność przybywania do Niemiec i czynienia tu oszczędności, które służą potem do wzmacniania rolnictwa włościańskiego, będącego podstawą Państwa Polskiego, to tem mniej jeszcze mają Niemcy powodów do dalszego wzmacniania Państwa Polskiego za pomocą ustępstw na polu handlowo-politycznem, czynionem kosztem rolnictwa niemieckiego. Poczynienie Polsce ustępstw w dziedzinie ceł agrarnych byłoby - jak twierdzi autor - nietylko podkopaniem bytu drobnej własności rolnej w Niemczech, ale obaleniem całej polityki kolonizacyjnej na kresach wschodnich Niemiec i ruiną gospodarczą tych kresów. Dzinnik zwraca się stanowczo przeciwko czynieniu Polsce ustępstw na polu agrarnem, gdyż prowadziłoby to do wzmacniania Polski, która codziennie wykazuje swą wrogość w stosunku do Niemiec i będzie w przyszłości czynnikiem stawiającym najsilniejszy opór przy rewizji Traktatu Wersalskiego.

VOSSISCHE ZEITUNG 26/IV przypomina, że w jednym z ostatnich artykułów swoich wskazywała na sąsiedztwo najbliższe Wilhelmsstrasse, jako na właściwe źródło ożywionej i systematycznej propagandy, uprawianej ostatnio przez niemiecką prasę nacjonalistyczną przeciwko traktatowi handlowemu z Polską. Obecnie dziennik zaznacza, że urzędowe czynniki z Wilhelmstrasse przywiązują wielkie znaczenie do stwierdzenia, iż urzędowa polityka zagraniczna Niemiec, nietylko w całej powyższej akcji nie użycza ze swej strony poparcia, ale je nawet potępia. Czynniki te zupełnie poważnie życzą sobie jaknajrychlejszego załatwienia kwestji polskiej, przyczem wyrażają zapatrywanie, że jak dotąd w sprawie tej nie zaznaczyła się między ich własnem stanowiskiem a poglądami innych resortów gabinetu Rzeszy żadna rozbieżność.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr.92. Warszawa,dnia 27 kwietnia 1927 r.

# 1. SPRAWY POLSKIE.

## STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

TAEGLICHE RUNDSCHAU 26/IV:Zamieszcza art.wstępny p.t."Rolnictwo niemieckie i traktat handlowy z Polską". Autor artykułu stwierdziwszy istnienie jednolitego frontu wszystkich organizacji rolniczych w całych Niemczech,wykazuje,że prąd ten jest objawem zrozumienia olbrzymiego niebezpieczeństwa grożącego całemu rolnictwu niemieckiemu, w razie przyznania Polsce ustępstw w dziedzinie ceł agrarnych.Dziennik podkreśla,że niebezpieczeństwo to byłoby podwójnie groźne,bo wślad za Polską zgłosiłaby się wkrótce Rosja,żądająca dla siebie tych samych koncesji co przy olbrzymich obszarach rolnych Rosji i przy jej możliwości do dalszego wzmagania się siły produkcyjnej,mogłoby doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencyj.Przytaczając przykład historyczny z traktatem niemiecko-austrjackim z czasów następcy Bismarka, oraz wynikłą w następstwie wojnę celną z Rosją,która zakończyła się kapitulacją Niemiec katastrofalną dla rolnictwa Niemiec, pisze Taegliche Rundschau w dalszym ciągu:"Jeżeli już musi budzić pewne zastrzeżenia fakt,że daje się robotnikowi polskiemu możność przybywania do Niemiec i czynienia tu oszczędności,które użyć potem do wzmocnienia rolnictwa wschodniopolskiego,będącego podstawą Państwa Polskiego,to tem mniej jeszcze mają Niemcy powodu do dalszego wzmocnienia Państwa Polskiego za pomocą ustępstw na polu handlowo-politycznem,czyniąc to kosztem rolnictwa niemieckiego.Przyznanie Polsce ustępstw w dziedzinie ceł agrarnych byłoby-jak twierdzi autor-nietylko podkopaniem bytu drobnej własności rolnej w Niemczech,ale obaleniem całej polityki kolonizacyjnej na kresach wschodnich Niemiec i ruiną gospodarczą tych kresów.Dziennik zwraca się stanowczo przeciwko czynieniu Polsce ustępstw na polu agrarnem,gdyż prowadziłoby to do wzmocnienia Polski,która codziennie wykazuje swą wrogość w stosunku do Niemiec i będzie w przyszłości czynnikiem stawiającym najsilniejszy opór przy rewizji Traktatu Wersalskiego.

VOSSISCHE ZEITUNG 26/IV przypomina,że w jednym z ostatnich artykułów swoich wskazywała na sąsiedztwo najbliższe Wilhelmstrasse,jako na właściwe źródło ożywionej i systematycznej propagandy,uprawianej ostatnio przez niemiecką prasę nacjonalistyczną przeciwko traktatowi handlowemu z Polską.Obecnie dziennik zaznacza,że urzędowe czynniki z Wilhelmstrasse przywiązują wielkie znaczenie do stwierdzenia,iż urzędowa polityka zagraniczna Niemiec,nietylko w całej powyższej akcji nie użycza ze swej strony poparcia,ale je nawet potępia.Czynniki te zupełnie poważnie życzą sobie jaknajrychlejszego załatwienia konwencji polskiej,przyczem wyrażają zapatrywanie,że jak dotąd w sprawie tej nie zaznaczyła się między ich własnem stanowiskiem a poglądami innych resortów gabinetu Rzeszy żadna rozbieżność.

Nawiązując do powyższego oświadczenia, dziennik zaznacza, że jakkolwiek w pierwszej chwili wydawałoby się możliwe pocieszające twierdzenie, to jednak z uwagi na stosunki, panujące w łonie Rządu Rzeszy, nie wystarczy ono zgoła do odparcia wyrażonych przez dziennik obaw w kierunku rokowań przyszłych z Polską. Sprostowanie Wilhelmstrasse nie zaprzecza przedewszystkiem istnieniu propagandy antypolskiej, jako takiej; Równa to się ubolewaniagodnemu potwierdzeniu istnienia przeciwieństw wewnętrznych, które szczególnie odbijają się na niemieckiej polityce wschodniej. Urząd spraw zagranicznych Rzeszy pragnąłby może rzeczywiście pertraktować chętnie z Polską i zrozumie on chyba, że pertraktacje nie obejdą się bez ustępstw, natomiast wielkie partje rządowe, a ostatnio nawet przyjaciele partyjni ministra Stressemanna oświadczają, publicznie, że nie widzą możności dojścia do porozumienia z Polską. Wobec tego, jak stwierdza dziennik, niezrozumiałem wydaje się, jak Wilhemstr. wyobraża sobie wogóle przebieg rokowań z Polską, w których okażą się konieczne pewne ustępstwa, zwłaszcza w zakresie rolnictwa. Klucza do tej zagadki nie posiada ani dziennik, ani też kompetentne czynniki niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. Fakt zaś, że Wilhelmstr. nie chce widzieć różnicy poglądów, między niemieckim urzędem Spraw Zagranicznych, a pozostałymi resortami Rzeszy, oznacza, że zbyt małą wagę przywiązuje on do osoby ministra wyżywienia Schielego, któregoprzemówienie niedzielne w Bielefledzie stanowi właśnie jedno z ogniw w łańcuchu propagandy antypolskiej, której źródło dziennik odkrył właśnie w najbliższem sąsiedztwie Wilhelmstr. Jeśliby więc właśnie tam chciano pokazywać w dalszym ciągu niechęć w kierunku uznania stosunków sąsiedzkich z Polską, to zmuszałoby to do wyciągnięcia niezbyt pochlebnych wniosków odnośnie do zwartości wewnętrznej Gabinetu Rzeszy. Gdyby istotnie prawdą było, że czynniki urzędowe na Wilhelmstr. nic nie wiedzą o wspomnianych sprzecznościach, to byłoby to smutnem świadectwem dla czynników odpowiedzialnych w prowadzeniu pertraktacji z Polską.

GERMANIA 26/IV. w art. wstępnym p.t. "Prawda o położeniu gospodarczem Polski" pisze profesor Juljusz Wolff/ którego rzeczowy artykuł o sytuacji gospodarczej Polski spotkał się ze złośliwą krytyką dziennika nacjonalistycznego "Boersenzeitung"/ podtrzymuje w całości swoje twierdzenie o Polsce i zaznacza, że traktat handlowy bezwzględnie posiada dla Polski duże znaczenie. Gdyby był on dla Polski obojętny, to nie zadawałaby sobie tyle trudu w doprowadzeniu go do skutku. Dwukrotnie już tylko zdumiewająca dyplomatyczna zręczność Polski umożliwiła dalsze prowadzenie rokowań. W tem usiłowaniu wyraża się również jasno, iż szkody jakie Polska ponosi wskutek konfliktu celnego z Niemcami, są daleko większe niż to oficjalnie i półoficjalnie jest przyznawane. Również nie udało się Polsce uzyskać dla wszystkich towarów wywożonych poprzednio do Niemiec nowych rynków zbytu; Konflikt celny polsko-niemiecki utrudnił także Polsce uzyskanie większej pożyczki zagranicznej. Tem niemniej oświadcza autor, twierdzę wraz z kolegą moim p. Kemmererem, że gospodarka narodowa Polski jest w trakcie konsolidowania się; ponieważ gospodarka ta dopiero się tworzy, jest więc rzeczą zrozumiałą, iż pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Nie to jest jednak rzeczą decydującą. Prawdę można uzyskać tylko przez ujęcie całokształtu a całokształt ten stwierdza wyraźnie, że położenie gospodarcze Polski bezwzględnie się polepsza. W dalszym ciągu swego artykułu prof. Wolff polemizuje z dwoma punktami artykułu "Boersenzeitung", dotyczącymi produkcji zboża polskiego i wywozu węgla. Na zasadzie dokładnych cyfr stwierdza, że zbiór zboża w Polsce i wywóz dotychczas nie jest pasywnym i w bilansie handlowym Polski, aczkolwiek niewielką, ale pewną pozycję aktywną przedstawia. Również w sprawie wywozu węgla stwierdza autor, że spadek produkcji węgla, który nastąpił po zakończeniu strajku w Anglji, jest wprawdzie niewygodny dla Polski i dość znaczny, ale nie daje żadnego powodu do poważnych obaw. Jest to rzecz zupełnie naturalna, że po zakończeniu

strajku angielskiego produkcja węgla w Polsce spadła, ale również jest naturalnem, że nie co rok można wygrywać wielki los. O jakiejś kolwiek klęsce czy katastrofie w przemyśle węglowym Polski nie może być mowy, gdyż do dzisiaj eksport węgla w dalszym ciągu przewyższa sumę z okresu przed strajkiem angielskim. Prof. Wolff wyraża ubolewanie, że jego krytycy ukryli się pod przyłbicą anonimową, gdy on twierdzenia poparł swojem nazwiskiem. Oświadcza on jednak, że mimo wszystkich twierdzeń, tak często niesłusznych, swego przeciwnika, w dalszym ciągu stoi na stanowisku, że zarówno w kwestji zbożowej, jak i węglowej, położenie gospodarcze Polski nie jest niepomyślnem, aczkolwiek Polska nie może liczyć na przyznanie jej przez Niemcy 330.000 ton węgla miesięcznie, jakiego od Niemiec się wymaga.

## POLSKA, Z.S.R.R., A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

LE MATIN 24/IV donosi z Warszawy o interwencji przedstawicieli Francji, Anglji i Włoch w Kownie w kwestji stosunków nienormalnych pomiędzy Litwą a Polską. Ministrowie zaznaczyli, że kwestja granicy polsko-litewskiej jest rzeczą ostatecznie załatwioną i zwrócili uwagę Woldemarasowi na fakt, że wszelkie wystąpienie Rządu litewskiego przeciwko status quo terytorjalnemu zagrażałoby naruszeniem spokoju w Europie wschodniej.

MANCHESTER GUARDIAN 23/IV w art. wstępnym pisze, że formalny stan wojny, istniejący między Polską a Litwą z powodu zajęcia Wilna przez Polskę, nigdy nie przestał niepokoić europejskich mężów stanu, którzy niejednokrotnie próbowali położyć mu kres aczkolwiek z wynikiem niepomyślnym. W ostatnich czasach pisze autor, o ile można dowierzać prasie niemieckiej i rosyjskiej, nacisk został zwiększony. Zagranicą ogólnie jest on uważany jako część rzekomej polityki W.Brytanji tworzenia antsowieckiego frontu. Omawiając wiadomość z Warszawy, która ukazała się w prasie francuskiej o tem, jakoby francuski, angielski i włoski przedstawiciele w Kownie w imieniu Rady Ambasadorów poinformowali Rząd litewski, iż wszelkie jego deklaracje przeciwstawiające się obecnemu status quo wywołają tylko niebezpieczeństwo dla pokoju. Pismo podkreśla, iż wszelkie formalne zalecenia strony trzeciej i to w imieniu ciała, którego kompetencje dadzą się kwestjonować, byłyby czynem nie do usprawiedliwienia. Nic nie nastąpiło, coby wymagało takiej akcji. Wiadomość ta, zdaniem pisma, będzie uważana za wiarogodną zagranicą i odpowiedzialność za powyższe posunięcie przypisana będzie Anglji. Pismo żąda, by prawdziwy stan rzeczy został podany do wiadomości parlamentu.

KOENIGSBERGER HART.ZTG. 22/IV. Kor. z Warszawy /G.E.H./ omawia w dłuższym artykule możliwość zawarcia paktu polsko-sowieckiego. Zastanawiając się nad tem, w jakim stopniu Rosja gotowa jest do niego przystąpić, pisze, że zeszłoroczny projekt Paktu Gwarancyjnego, przedłożony Rządowi Polskiemu przez p. Wojkowa, w przeddzień zebrania się Ligi Narodów, był manewrem politycznym, spowodowanym przygotowującemi się powikłaniami na Dalekim Wschodzie i na Bałkanach. Włochy przy poparciu Anglji uzyskały wielki wpływ na Rumunję i Węgry i swoją akcję kierują wyraźnie przeciwko Sowietom, lecz równocześnie starają się zmniejszyć wpływy francuskie na Bałkanach. Jakkolwiek pakt włosko-węgierski nie odbiega od zwykłego szablonu, to jednak podobnym traktatom prawie zawsze towarzyszą tajne umowy. Rosja natychmiast pragnie z tego wyciągnąć korzyści i zaproponowała Francji ugodę w sprawie rosyjskich długów przedwojennych.

Spłata ma nastąpić w związku z oddaniem Francji koncesji naftowych na Kaukazie,któremi interesują się Anglicy.Ta gra dyplomatyczna znajdzie rozwiązanie w czasie wizyty prezydenta Dumergue'a w Londynie,która niewątpliwie będzie miała na celu zmniejszenie wpływów włoskich na Bałkanach.Potem znów stosunki między Paryżem a Moskwą natrafją na "nieprzewidziane trudności".Koła polityczne w Polsce patrzą na te posunięcia z pewnem zdenerwowaniem,lecz poseł francuski złożył Ministrowi Zaleskiemu potrzebne wyjaśnienia.Sfery londyńskie układają plan blokady Sowietów i z pośród Niemców dopomaga im w tem A.Rochberg.Jednak małe widoki powodzenia mają plany zaszkodzenia Rosji z zewnątrz,o czem dobrze wiedzą w Polsce i w angielskich kołach rządowych.Natomiast poważnie są brane w rachubę możliwości zamieszek wewnątrz Rosji Sowieckiej,szczególnie o ile chodzi o Ukrainę,którą to sprawę lansują pewne koła w Polsce.Zważywszy te okoliczności, opinja polska nie widzi po stronie Rosji woli,aby pakt gwarancyjny posiadał istotną treść wewnętrzną.

## 2. Z A G A D N I E N I A   O G O L N E.

### SPRAWA NADRENJI.

DER TAG 27/IV polemizuje z dziennikiem "Avenue",który pisał,że Nadrenji nie należy wcześniej opróżniać,dopóki Niemcy nie okażą dowodów swej pokojowości."Avenue" przypomina,że Niemcy nie chciały rozciągnąć Paktu Locarneńskiego na swych wschodnich sąsiadów,bez czego pakt zachodni nie posiada wartości."Avenue" pisał dalej,że to zachowanie się Niemiec wobec wschodnich swoich sąsiadów jasno wskazuje,jakie zamiary ukryte posiada Rzesza w tym kierunku.To jedno powinno powstrzymać Francję od wcześniejszego opróżnienia Nadrenji i pozbycia się jedynej gwarancji,jaka jeszcze pozostała w jej ręku dla zabezpieczenia pokoju Europy.Do powyższych wywodów zaznacza "Der Tag" ,że ceną Locarna wschodniego Niemcy nie chcą opłacać wcześniejszego opróżnienia Nadrenji,które nastąpi na podstawie Traktatu Wersalskiego i bez tego ustępstwa."Właśnie we Francji - pisze - gdzie przez 43 lata dzień i noc myślano o odebraniu ziem utraconych powinni rozumieć,że nigdy wewnętrznie nie pogodzimy się z granicą na Wschodzie,która została przeprowadzona w sposób nierozsądny,niesprawiedliwy i pełen nienawiści.

### ZATARG WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

DAILY TELEGRAPH 25/IV .Kor.dyplomatyczny pisze,że żądanie Francji,by Anglja interwenjowała w konflikcie włosko-jugosłowiańskim,przyjmuje coraz bardziej sprecyzowaną formę.Obecnie wysuwa się sugestję,by Rząd angielski pośredniczył pomiędzy Rzymem i Białogrodem.Autor podkreśla,że jest rzeczą zupełnie nipraktykowaną, by czwarta strona wywierała nacisk na trzecią w kierunku podjęcia przez nią roli pośrednika podczas gdy dwa zainteresowane mocarstwa interwencji tej nie żądają.Jugosławja pragnie pośrednictwa Ligi, a nie W.Brytanji,Włochy zaś są przeciwne pośrednictwu zarówno ze strony Ligi,jak W.Brytanji.

THE TIMES 25/IV Kor.z Sofji pisze o wielkiem zainteresowaniu bułgarskich kół politycznych wiadomością o rozpoczęciu rokowań pomiędzy Jugsławją i Turcją,które spowodowane zostały wspólnym niepokojem w związku z polityką Włoch.Celem tych rokowań ma być turecko-jugosłwiańskie przymierze,wzmocnione przez militarną konwencję.

IL SECOLO 23/IV.Kor.paryski pisze,że art.Daily Telegraph oblał zimną wodą zapał kartelistów francuskich,którzy wzywali intrwencji gabinetu londyńskiego przeciw Włochom w zatargu włosko-jugosłowiańskim.Obecnie uspokojenie przyszło z Anglji.Telegram "L'Echo de Paris" donosi,że Foreign Office zdecydowane jest nie interwenjować w zatargu i pozostawić wypadki ich biegowi.Mamy powody do przypuszczenia,że sir Ronald Graham ,Ambasador angielski w Paryżu jest zwolennikiem neutralności Anglji w stosunku do Włoch.

KOENIGSBERGER ZEITUNG 25/IV.Kor.z Białogrodu omawia obszernie ze stanowiska jugosłowiańskiego spór albański,polemizując w niektórych punktach z majorem Welschem,który dowodził, że akcja włoska ma na celu wywalczenie sobie nagrody za udział w wojnie światowej,to jest opanowanie Dalmacji i zdobycie drogi przez Albanję i Saloniki do Konstantynopola.Kor.stwierdza,że ~~xxx~~ wśród Jugosłowian dają się spostrzedz różbieżne kierunki w polityce zagranicznej.Chorwaci i Słoweńcy sąsiadujący z Włochami są bardzo czujni na działalność tych ostatnich i podejrzliwie odnoszą się do zakusów imperjalistycznych włoskich.Oni właśnie najwytrwalej przestrzegają przed zaborczością Włochów.Natomiast Serbowie kierują swoją uwagę ku morzu Egejskiemu i Soluniowi. Dowodzi tego polityka byłego premjera Pasicza i Ninczicza,którzy w traktacie Nettuno zgadzali się na znaczne ustępstwa w sprawie osiedlania się Włochów itd.,ze szkodą ludności słoweńskiej i chorwackiej,a natomiast główny nacisk kładli na dostęp do morza Egejskiego.Niedawno znany polityk Jowanowicz ujął to w ten sposób,że nazwał Jugosławję państwem Morawy i Wardaru i w odniesieniu do Niemiec przedstawił ponętny plan utworzenia drogi wodnej Hamburg - Soluń,przez wybudwanie kanału Pożarewac-Soluń.W Belgradzie trwają przy dawnem mniemaniu,widząc główną oś życia jugosłowiańskiego na linji Morawa-Wardar i na tej drodze widzą Serbowie urzeczywistnienie swych wielkich celów politycznych:zjednoczenie wewnętrzne z Serbją południową i zbliżenie z Bułgarją.W pojęciu polityków serbskich Jugosławja nie jest państwem Adrjatyckiem i stosunek ten do Włoch wykorzystywali Serbowie do ~~txx~~ trzymania na wodzy Chorwatów i Słoweńców.Przez traktat w Tiranie Włosi uzyskali bramę wypadową w kierunku Wardaru i w ten sposób obracają w niwecz długoletnie marzenia Serbów.

TAEGLICHE RUNDSCHAU 26/IV. Journal de Débats z 25/IV i inne pisma podają:były minister włoski Nitti oświadczył korespondentowi Vreme,że Włochy nie mają żadnego interesu usadawiać się w Albanji,ponieważ Austro-Węgry już nie istnieją.Wówczas było to wskazane dla uzyskania oparcia przeciwko nim,gdy Włochy dążą do opanowania Albanji,zrażą sobie przez to nietylko Albańczyków, ale i Greków i Jugosłowian.Przyjaźń Jugosławji jest potrzebna Włochom dla pomyślnego rozwoju w przyszłości.Nitti nie wierzy,w wybuch wojny między obu krajami,ale gdyby to nastąpiło,konflikt zbrojny nie dałby się zlokalizować.

---

ooooOoooo